



Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki, IPN Kielce

„ZAGOŃCZYK”

PORUCZNIK FRANCISZEK JASKULSKI

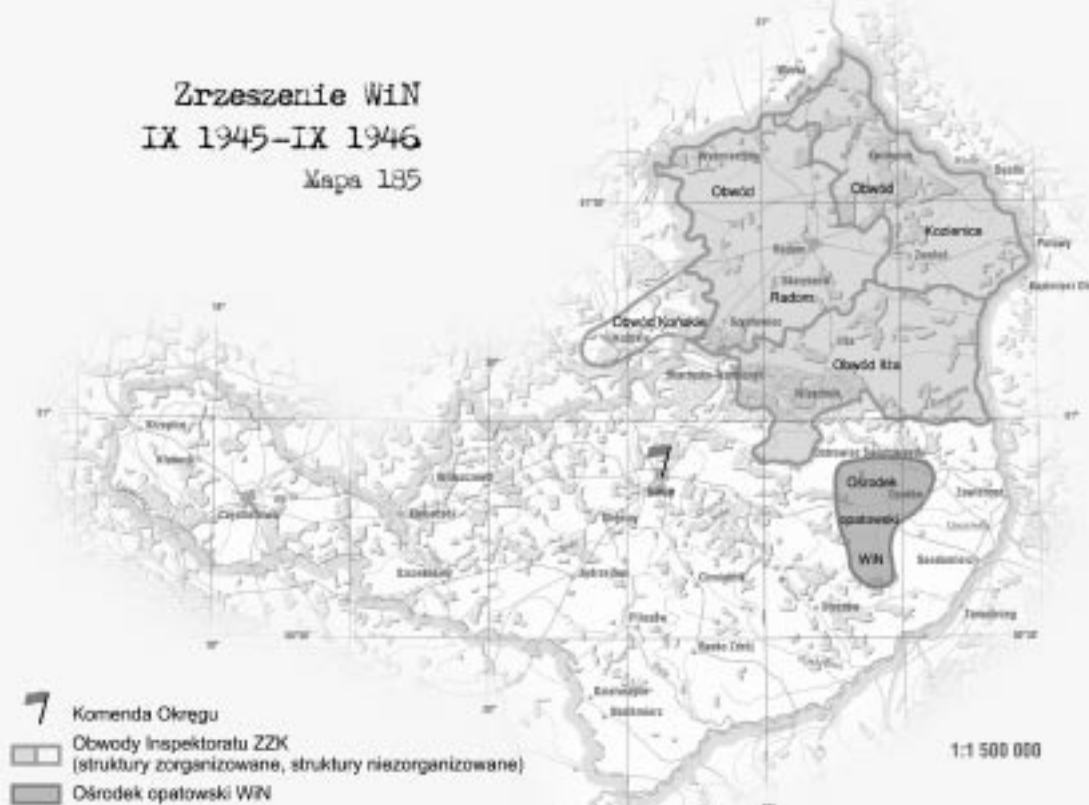
W 1945 r. szerokim echem odbijały się wieści o akcjach partyzantów podziemia poakowskiego dowodzonych m.in. przez kpt. Antoniego Hedę „Szarego” (rozbić więzienia w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia), por. Stefana Bembińskiego „Harnasia”, „Sokoła” (rozbić więzienia radomskiego 9 września), kpt. Władysława Molendę „Graba”, por. Henryka Pawelca „Andrzeja”, a także partyzantów podziemia narodowego pod dowództwem kpt. Władysława Kołacińskiego „Żbika” oraz por. Stanisława Sikorskiego „Jaremy”.

W ostatnich miesiącach 1945 r. nastąpiły jednak radykalne zmiany. Wszyscy liczący się dowódcy partyzanci zakończyli swoją działalność. Oddziały ujawniły się lub zostały zdemobilizowane. Konspiracyjne struktury szczebla okręgowego, zarówno podziemia poakowskiego (z wyjątkiem kadrowej komendy Okręgu WiN w Kielcach), jak i narodowego, zostały właściwie rozbite. W terenie funkcjonowały „luźne” grupy partyzantów, które miały oparcie w lokalnych placówkach, ale bez szerszych powiązań organizacyjnych. Poszukiwanie kontaktów organizacyjnych przez nieafiliowane grupy partyzanckie (także poza granicami byłego Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK) okazało się skuteczne w północno-wschodniej części województwa kieleckiego. Znajdująca się na tym obszarze Puszcza Kozienicka sprzyjała działalności partyzanckiej, była zarówno naturalną bazą dla lokalnej partyzantki, jak i schronieniem dla oddziałów poakowskich przybywających zza Wisły, m.in. z powiatu puławskiego. Przechodzące przez Wisłę oddziały, podporządkowane mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu „Zaporze” i kpt. Marianowi Bernaciakowi „Orlikowi”, ukrywały się w lasach kozienickich i przeczekiwały okres wzmożonej aktywności sił represji. Sprzyjające okoliczności sprawiły, że powiat kozienicki na przełomie 1945 i 1946 r. stał się bazą wyjściową dla zorganizowania nowej formacji podziemnej na Kielecczyźnie. W procesie tym decydującą rolę odegrał bliski współpracownik kpt. „Orlika”, jego zastępca w referacie bezpieczeństwa Inspektoratu Puławskiego WiN, por. Franciszek Jaskulski „Zagończyk”.

Wydarzeniem, które w zdeorganizowanym podziemiu niepodległościowym na Kielecczyźnie stworzyło nową jakościowo sytuację, było przejście około 100-osobowego oddziału partyzanckiego pod dowództwem por. „Zagończyka” z powiatu puławskiego na drugą stronę Wisły. Okoliczności i osobiste predyspozycje sprawiły, że por. Jaskulski stał się na tym obszarze centralną postacią podziemia winowskiego.

Franciszek Jaskulski był przedstawicielem pokolenia, które w latach 1939–1944 brało udział w walkach kampanii wrześniowej, konspiracji ZWZ i partyzantce AK, akcji „Burza”, podejmowało próby niesienia pomocy powstańcom warszawskim, ale był też jednym z nielicznych oficerów AK i WiN, działających w województwie kieleckim, którzy w 1946 r.

Zrzeszenie WiN
IX 1945–IX 1946
Mapa 185



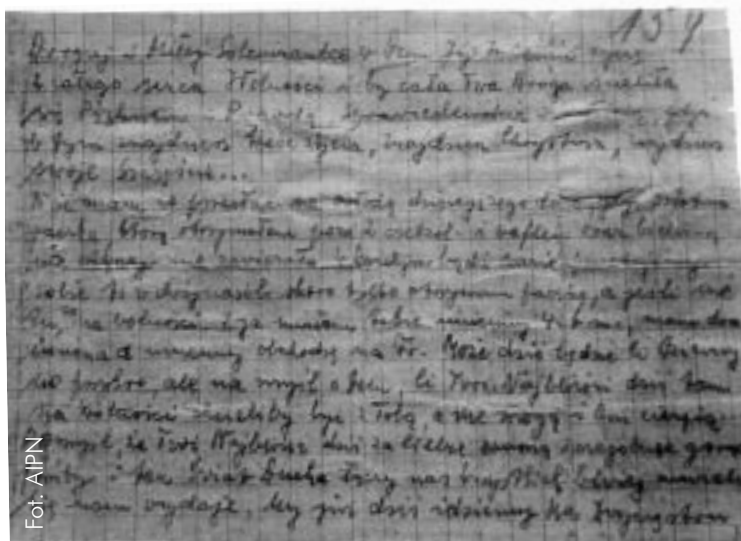
Źródło: *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, Warszawa–Lublin 2007, s. 271.

zmierzali do uporządkowania i skoordynowania działalności (szczególnie walki zbrojnej) na rzecz niepodległościowych dążeń społeczeństwa polskiego. Skala i zasięg aktywności zbrojnej, organizacyjnej i propagandowej podporządkowanych mu oddziałów i grup partyzanckich oraz terenowej siatki konspiracyjnej (w ramach organizacji winowskiej o kryptonimie Związek Zbrojnej Konspiracji) uczyniły z tego młodego oficera Armii Krajowej lidera w powojennych dziejach podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego na Kielecczyźnie. Prawie ośmioletni czas walki, najpierw z najeźdźcą i okupantem niemieckim, a następnie z siłami reprezentującymi sowiecki totalitaryzm, zakończył się dla niego wyrokiem śmierci z rąk przedstawicieli komunistycznego wymiaru sprawiedliwości i wykonaniem tego wyroku 19 lutego 1947 r., na trzy dni przed ogłoszeniem amnestii. Zachowując w czasie śledztwa, prowadzonego przez funkcjonariuszy WUBP, a także w trakcie procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach pełną godności postawę, zdobył się na ostatni symboliczny gest sprzeciwu wobec komunizmu – podczas rozprawy głównej przed wojskowym sądem, w tzw. ostatnim słowie oskarżonego, por. „Zagończyk” poprosił o karę śmierci. Był to ostatni z jego strony akt niezłomnej postawy wobec sowieckiego zniewolenia i dowód wierności wartościom, którym hołdował w swym życiu (przygotowywana ucieczka z aresztu WUBP w Kielcach została udaremniona).

Zanim jednak doszło do tych dramatycznych wydarzeń na początku 1947 r., por. Franciszek Jaskulski, przechodząc wraz ze swoimi partyzantami przez Wisłę na tereny Puszczy

Kozienickiej, miał określony cel działania – odbudowanie podziemia. W pierwszym półroczu 1946 r. następował systematyczny rozwój organizacyjny i porządkowanie struktur. Działania były prowadzone dwukierunkowo: z jednej strony powoływano do życia nowe placówki i tworzone na ich podstawie rejony i obwody, z drugiej strony natomiast przejmowano pod dowództwo ZZK luźne grupy działające na terenie objętym pracą konspiracyjną. Największe sukcesy w tej dziedzinie działacze ZZK osiągnęli w powiatach kozienickim i radomskim. Obwody tworzone tak, by odpowiadały strukturze administracyjnej województwa kieleckiego. Stąd Obwód Kozienicki krypt. „Kozienicki Ruch Oporu” („KRO”) pokrywał się z powiatem kozienickim, a Obwód Radomski krypt. „Polska Partia Socjalistyczna” („PPS”) – z powiatem radomskim. Obwód Iłżecki krypt. „Stronictwo Ludowe” („SL”) miał pokrywać się z terenem tegoż powiatu. Próba zorganizowania czwartego obwodu obejmującego powiat konecki (woj. łódzkie) została przerwana z powodu ujawnienia tamtejszego inspektoratu we wrześniu 1946 r. Obwód ten, krypt. „Związek Walki Młodych” („ZWM”), znajdował się w początkowej fazie tworzenia. W maju i czerwcu 1946 r. członkowie Związku Zbrojnej Konspiracji założyli placówki poza granicami administracyjnymi województwa kieleckiego: w Gdańsku, Łodzi, Krakowie i Krotoszynie (woj. poznańskie). Inspektorat ZZK dowodzony przez por. „Zagończyka” był organizacją typu wojskowego, wzorowaną na Inspektoracie Puławskim WiN. Stanowił on przykład tego nurtu podziemia winowskiego, w którym, pomimo stopniowego „rozładowywania lasów”, utrzymywanie oddziałów leśnych było faktem. Miały one charakter „ruchu samoobrony”. Reorganizacja pionu bojowego ZZK została przeprowadzona na przełomie czerwca i lipca 1946 r. Pozostawiono cztery oddziały (z 10 podporządkowanych wcześniej grup partyzanckich), przydzielając je określonym obwodom. Obwodowi „KRO” przyporządkowano oddział st. sierż. Tadeusza Bednarskiego „Orła”. W obwodzie „PPS” miał prowadzić działalność oddział ppor. Mariana Sadowskiego „Dzidy”. Obwodowi „SL” przydzielono oddział ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”. Do organizowanego Obwodu „ZWM” skierowano grupę ppor. Stanisława Sokoła (?) „Sokoła”. Oddziały te liczyły 30–40 osób, z możliwością zwiększenia liczby do około 60. Do współpracujących z inspektoratem w dziedzinie działalności zbrojnej można zaliczyć oddziały o proveniencji narodowej: ppor. Antoniego Sobola „Dołęgi” i chor. Antoniego Owczarka „Zygadły” oraz tzw. luźne grupy dowodzone przez Wacława Biernackiego „Zawoja” i Władysława Mastalerza „Wilka”.

Oddziały Związku Zbrojnej Konspiracji przeprowadziły wiele akcji zbrojnych. Do najpoważniejszego starcia z siłami represji doszło 15 czerwca 1946 r. pod Zwoleniem, kiedy to zgrupowanie oddziałów partyzanckich ZZK, pod dowództwem por. „Zagończyka”, w marszu na PUBP w Kozienicach (w celu odbicia aresztowanych członków podziemia) stoczyło bitwę z oddziałem Armii Czerwonej. Po stronie sowieckiej było około 60 zabitych (wliczając wcześniej zabitych przez partyzantów w zasadzce), rannych i zaginionych. Niezwykle uciążliwe dla władz bezpieczeństwa były akcje podziemia polegające na opanowywaniu i rozbijaniu posterunków MO. Od stycznia do połowy lipca dokonano ich co najmniej w piętnastu miejscowościach (niektóre posterunki były rozbijane dwu-, trzykrotnie). Można uznać, że zasięg i natężenie działań zbrojnych (kilkadziesiąt akcji) w pierwszej połowie 1946 r. na północnej Kielecczyźnie były porównywalne z walkami prowadzonymi w tym czasie przez oddziały podporządkowane kpt. Marianowi Bernaciakowi i mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu na Lubelszczyźnie. W okresie największego rozwoju Związek Zbrojnej Konspiracji liczył 1000–1100 członków. Zmiany, jakim podlegał Inspektorat ZZK (najbardziej widoczne w lecie 1946 r.), były konsekwencją ścierania się wpływów konspiratorów z Obszarów



Fot. AIPN

Gryps Franciszka Jaskulskiego z celi więziennej

Centralnego i Południowego WiN (kontakt nawiązany został w maju 1946 r.), a także próby wypracowania przez samą Komendę ZZK nowych form organizacyjnych i metod działania. Mimo pewnych wysiłków komendy zmierzających do zmniejszenia skali działań zbrojnych przy jednoczesnym zintensyfikowaniu działalności propagandowej, oblicze organizacji nie uległo zmianie.

Biorąc pod uwagę poważnie rozpatrywaną przez wielu działaczy podziemia

perspektywę rozstrzygnięcia losów Polski przez zbrojny konflikt międzynarodowy, za sukces ZZK należy uznać:

- stworzenie w okresie wiosenno-letnim 1946 r. sytuacji dwuwładzy na terenach powiatów kozienickiego i radomskiego (szczególnie Puszczy Kozienickiej);
- wpływ na postawy i wybory polityczne lokalnych społeczności;
- utrzymanie ideowego wizerunku podziemia i skuteczne odpieranie zmasowanej akcji propagandowej władz komunistycznych oczerniającej podziemie.

Przez dłuższy czas WUBP w Kielcach i podległym mu strukturom aparatu bezpieczeństwa niższego szczebla nie udawało się w znaczący sposób ograniczyć zbrojnej działalności inspektoratu, a zarazem skali i zasięgu oddziaływania na lokalne społeczności. Przełomem okazały się dopiero wydarzenia z ostatniej dekady lipca 1946 r.

Komendant Związku Zbrojnej Konspiracji por. „Zagończyk” został ujęty 26 lipca 1946 r. w Jedlni-Letniku (siedziba komendy ZZK), w wyniku zdrady jednego jego z bliskich współpracowników. Następne dni i tygodnie przyniosły liczne aresztowania, a starcia z grupami sił represji spowodowały duże straty w oddziałach partyzanckich. Widoczne było szybko postępujące rozpracowanie agenturalne organizacji. Wkrótce po aresztowaniu por. „Zagończyka” przedstawiciele WUBP prawdopodobnie zaproponowali mu zawarcie układu, którego istotą miało być ujawnienie inspektoratu w zamian za nierepresjonowanie jego członków oraz uwolnienie wcześniej zatrzymanych. Komendant ZZK zdecydował się na podjęcie rozmów. Jak jednak wynika z treści grypsów pisanych przez niego do pozostałych na wolności członków Komendy Inspektoratu, rozmowy i ujawnienie miały być kamuflażem dla stworzenia nowej, bardziej zakonspirowanej struktury opartej w większości na osobach sprawdzonych i niezdekonspirowanych. Ukryta miała być także najlepsza broń. Z grypsów wynika, że por. „Zagończyk” nie uległ pesymizmowi i ciągle dostrzegał szanse i sens walki (w zmienionych formach organizacyjnych i innymi metodami). Ciągle wierzył w konflikt międzynarodowy, który przyniesie diametralną zmianę układu sił politycznych w Europie i Polsce. Grypsy przepełnione były troską o los Ojczyzny i Narodu i stanowiły właściwie testament przedstawiciela Polski Podziemnej skierowany do przyjaciół i podkomendnych. W jednym z grypsów napisał: „My już dziś idziemy ku Zwycięstwu, nasza idea to Świat Ducha, a nie pusty,



suchy i zimny materializm. Nas Niemcy też tak gnębili i nazywali bandytami, a dziś gdzież oni? Dziś walka staje się twardsza i bezwzględniejsza i nie tyle w tej chwili apoteozowanej walce partyzanckiej, ile propagandą, by dopiero wtedy, kiedy Świt się będzie zbliżał, Sen o szpadzie stał się rzeczywistością. W tej chwili nasza idea walki ma w sobie większą treść, głębszą, gdyż obok walki o Wolność i Niepodległość Walczymy o Wiarę [...] i wierzę Dziewczyno, że mimo tej chwili dla Nas osobiście ciężkiej sytuacji, wyjdziemy wkrótce na Wolność, bo jesteśmy potrzebni tam [...]”.

W związku z podjęciem rozmów o wyjściu z podziemia podkomendni „Zagończyka” zrezygnowali z pomysłu zbrojnego odbicia swojego dowódcy. Brak zgody WUBP na uwolnienie por. Franciszka Jaskulskiego, pomimo wcześniejszej obietnicy, sprawił, że „Zagończyk” zdecydował się na opracowanie planu ucieczki z aresztu WUBP w Kielcach. Determinacja w dążeniu do zorganizowania ucieczki wpłynęła niekorzystnie na możliwość jej przeprowadzenia – zbyt wiele osób wiedziało o takich planach. Donosy agentury celnej, obserwacja strażnika aresztu śledczego zaangażowanego

Franciszek Jaskulski „Zagończyk”, „Zagon”, urodził się 16 IX 1913 r. w Niemczech. Gdy miał 12 lat, w maju 1926 r. jego rodzice wrócili wraz z nim do Polski i zamieszkali w Zdunach w Wielkopolsce. Po ukończeniu w 1933 r. Seminarium Nauczycielskiego pracował w administracji samorządowej. 1 IX 1939 r. zgłosił się na ochotnika do wojska (wcielony do 68. pp). Walczył w obronie Warszawy, po jej upadku dostał się do niewoli. W tym samym roku, w październiku, udało mu się uciec. Powrócił do Wielkopolski i natychmiast zajął się organizacją działalności konspiracyjnej wśród młodzieży. Po nawiązaniu kontaktu ze Związkiem Walki Zbrojnej działał w ramach struktury tej organizacji w powiecie krotoszyńskim. Skierowany przez Niemców do pracy przymusowej na kolei, włączył się tam w działalność sabotażowo-dywersyjną. Rozpracowanie w 1942 r. przez gestapo siatki konspiracyjnej sprawiło, że zmuszony był uciekać na Lubelszczyznę. Tam wstąpił do Armii Krajowej. Na przełomie 1943 i 1944 r. stanął na czele pododdziału, od pseudonimu dowódcy zwanego Oddziałem Leśnym „Zagona”. Pełnił także funkcję zastępcy dowódcy Oddziału Dyspozycyjnego Kedywu (ppor. Mariana Sikory). Oddział partyzancki dowodzony przez „Zagończyka”, operujący głównie na terenie powiatów: puławskiego i łukowskiego, wyspecjalizował się w dywersji kolejowej (przeprowadził co najmniej 23 akcje). Partyzanci „Zagończyka” brali udział w walkach z oddziałami AL Bolesława Kowalskiego i Mikołaja Parmanowa, zwalczającymi wówczas niekomunistyczną partyzantkę. W okresie „Burzy” oddział „Zagona” został włączony do 2. kompanii 15. pp i uczestniczył w walkach z wycofującymi się Niemcami (m.in. Kurów i Końskowola). W sierpniu 1944 r. brał udział w marszu na pomoc powstańczej Warszawie. 3 XI 1944 r. Franciszek Jaskulski został aresztowany w Lublinie i po procesie (8 I 1945 r.) skazany na karę śmierci „za udział w nielegalnej organizacji i niewypełnienie obowiązku zgłoszenia się do czynnej służby wojskowej”. 26 I 1945 r. wyrok śmierci zamieniono na 10 lat pozbawienia wolności i przewieziono F. Jaskulskiego do więzienia we Wronkach, skąd uciekł. Powrócił na Lubelszczyznę, gdzie pod koniec 1945 r. ponownie nawiązał kontakt z kpt. Marianem Bernaciakiem „Orlikiem”, który przekazał mu polecenie zorganizowania struktur WiN na Kielecczyźnie.

w przygotowania oraz rozpracowanie grupy członków ZZK przygotowujących „odskok” doprowadziły do upadku przedsięwzięcia (jak również przejścia przez UB grypsów). Odkrycie przez funkcjonariuszy UB planów ucieczki oraz zatrzymanie grupy osób zaangażowanych w jej przygotowanie było poważną porażką dla podziemia, tym bardziej że w tym samym czasie doszło do rozpracowania przez WUBP w Krakowie kontaktów pomiędzy ZZK a Obszarem Południowym WiN. Konsekwencją tych wydarzeń były liczne aresztowania w listopadzie i grudniu 1946 r. ujawnionych wcześniej członków ZZK (we wrześniu i październiku 1946 r. w ramach ujawnienia inspektoratu wyszło z podziemia około 700 osób) oraz tych działaczy podziemia, którzy tworzyli nowe struktury konspiracyjne. Miało to negatywny wpływ na ich późniejsze funkcjonowanie i przyczyniło się do stosunkowo szybkiego rozbitcia (po kilku miesiącach działalności).

Wyrażane przez komendanta „Zagończyka” w sposób bezkompromisowy antykomunistyczne poglądy oraz plany działań na przyszłość były dla funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i „sprawiedliwości” argumentem, jak to ujął w uzasadnieniu wyroku śmierci z 17 stycznia 1947 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach, na rzecz: „wylimitowania” go „na zawsze jako szkodliwego dla społeczeństwa”. Użyte przez „funkcjonariuszy sprawiedliwości” sformułowania, mające w ich mniemaniu przedstawić por. Franciszka Jaskulskiego w negatywnym świetle, w rzeczywistości były dla żołnierza Polski Podziemnej pochwałą wystawioną mu przez przeciwnika. Wyrażona bowiem w uzasadnieniu wyroku ocena, iż „oskarżony jest recydywistą, skazanym już raz za udział w nielegalnej organizacji, że miał zamiar po zwolnieniu się z więzienia po raz trzeci pójść tą samą drogą, że jest człowiekiem inteligentnym, zdolnym jako organizator, umiejącym sobie podporządkować [...] innych [...] osobnikiem bardzo niebezpiecznym dla porządku prawnego, recydywistą nie rokującym nadziei poprawy”, w połączeniu ze „świadcstwem śmierci” (wyrok został wykonany 19 lutego 1947 r.), stawia por. „Zagończyka” w szeregach „niezlomnych”. Przed wykonaniem wyroku śmierci komendant ZZK, za pośrednictwem spowiadającego go księdza, pożegnał żonę i poprosił, by „synowie miłowali Boga w ciągu swego życia”.

6 grudnia 1991 r. Sąd Wojewódzki w Kielcach na podstawie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. „o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego” wydał postanowienie unieważniające wyrok byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach z dnia 17 stycznia 1947 r. wobec por. Franciszka Jaskulskiego, gdyż „istniejący w sprawie materiał dowodowy pozwala na przyjęcie, że Franciszek Jaskulski skazany został za czyny związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”.

Wykorzystano m.in.: Archiwum IPN w Kielcach, IPN Kr, 22/227; Archiwum IPN w Krakowie, IPN Kr, 0258/761, t. 1–3; Archiwum IPN w Warszawie, AIPN, 0615/59; R. Śmientanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002; *idem*, *Komendant „Zagończyk”. Z dziejów zbrojnego podziemia antykomunistycznego*, Warszawa 2000.

